



GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 4 CZERWCA 1948 ROKU.

Nr 152 (1080)

Cena numeru 3 zł



Kontrataki armii Markosa

Po odrzuceniu propozycji pokojowych przez faszystów ateńskich - wojska demokratyczne przystępują do decydującej walki o wolność narodu greckiego

RZYM, PAP. — Rozgłoszona Wolnej Grecji donosi, że pokojowe propozycje demokratycznego rządu gen. Markosa wywołały w ateńskich kołach rządzących i w obozie amerykańskich interwentów poważne zamieszanie. Komentator rozgłoszył Wolnej Grecji podkreśla, że naród grecki i demokratyczna opinia całego świata przyjęły propozycje gen. Markosa z wielkim zadowoleniem. Półoficjalne oświadczenie premiera Sofulisa — stwierdza komentator — należy uważać za odrzucenie pokojowych propozycji demokratycznego rządu greckiego. Chociaż sytuacja greckiej armii demokratycznej jest w chwili obecnej o wiele lepsza niż rok temu, rząd gen. Markosa postanowił uczynić propozycje pokojowe, ponieważ wie dobrze, iż przywrócenie pokoju w Grecji oraz zagwarantowanie wolności i suwerenności kraju jest gorącym pragnieniem całego narodu.

„Jednakże — kończy komentator rozgłoszenia — jeżeli faszystowski rząd ateński i imperia liści amerykańscy chcą w dalszym ciągu prowadzić swą zbrodniczą politykę w Grecji, to grecka armia demokratyczna rozporządza dostateczną siłą, by doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca i zapewnić wolność narodowi”.

RZYM (RAP) Radio „Wolnej Grecji” donosi, że podczas swej bytności w Stanach Zjednoczonych, Grissold, szef misji amerykańskiej w Grecji w wywiadzie dla prasy oświadczył, że w porównaniu z rokiem ubiegłym ARMIA DEMOKRATYCZNA JEST OBECNIE LICZEBNIE ZNACZNIE SILNIEJSZA I ZE WALCZY LEPIEJ NIŻ ARMIA RZĄDOWA.

RZYM, PAP. — Agencja „Elefteri Ellada” podaje, że sytuacja na frontach wojny domowej w Grecji przedstawia się w sposób następujący.

Oddział armii demokratycznej zaatakował wojska rządowe stacjonujące w Hassie. Przeciwnik został wyparty z tej miejscowości, która

została zajęta przez armię demokratyczną.

Oddział armii demokratycznej zaatakował samochody wojskowe na drodze Varits — Klidoniacusta. Przeciwnik stracił 5 poległych i 8 rannych.

W rejonie Peloponezu oddziały armii de-

mokratycznej zaatakowały garnizon w miejscowości Krestens-Olimpias. Po pierwszych strzałach garnizon rzucił się do ucieczki. Pośilki rządowe, przybyłe z Pyrgos, zostały rozbite. 58 żołnierzy armii rządowej wzięto do niewoli. W ręce żołnierzy generała Markosa wpadły znaczne ilości materiału wojennego.

Strajki protestacyjne we Włoszech przeciw aresztowaniu działaczy zwązkowych

RZYM (PAP) — W związku z aresztowaniem 4-ch działaczy Związków Zawodowych w Decima Persiceto, proklamowano w całej prowincji bolońskiej na jutro strajk generalny, który zostanie odwołany dopiero wtedy, kiedy aresztowani zostaną zwolnieni.

W dniu dzisiejszym wszyscy górnicy zawieszają na dwie godziny pracę, żeby zaprotestować przeciwko bierności rządu, który nie

poczynił żadnych kroków, żeby zaradzić kryzysowi, zagrażającemu poważnie górnictwu, w szczególności działowi lignitu, siarki, asfaltu i rudy. Dziś wieczorem rozpoczyna się strajk metalowców na całej Sycylii na znak solidarności z akcją metalowców w Palermo, którzy przejęli kierownictwo stoczni tamtejszej, prowadząc ją, aby nie dopuścić do jej zamknięcia.



Amerykański „specjalista” — ćwiczy faszystów greckich w strzelaniu artyleryjskim.

Zabawa w zawieszenie broni

Podczas gdy Rada Bezpieczeństwa prowadzi bezowocne dysputy — w Palestynie leje się krew

NOWY JORK, PAP. — W środę wieczorem Rada Bezpieczeństwa kontynuowała debatę nad sprawą Palestyny.

Raz jeszcze — oświadczył delegat Izraela Eban — postawa Rady Bezpieczeństwa zmusza nas do kontynuowania walki. Zastrzegł się on przeciwko ciągnięciu niewyznaczeniu

przez Radę dokładnej daty zaprzestania ognia. Mimo, że formalne głosowanie nie miało jeszcze miejsca, Rada Bezpieczeństwa przychyliła się do propozycji delegata Syrii el Khoury by wezwać hr. Folke Bernadotte'a do ustalenia „możliwie najwcześniejszego terminu przerwania działań wojennych”.

W czasie debaty nadszedł jednak telegram od Bernadotte nie obiecujący szybkiej akcji w tym względzie. Bernadotte zawiadomił Radę, że według niego przed wykonaniem rozkazu zaprzestania ognia należy ustanowić system kontroli nad wykonaniem warunków rozejmu. Delegat Izraela Eban oświadczył jednak przy poparciu USA, że pierwszą rzeczą winno być zaprzestanie ognia a dopiero następną — ustalenie systemu kontroli.

W obliczu tego rodzaju taktyki, Eban przestrzegł, że jest to ostatni rozkaz zaprzestania ognia wydany przez Izrael bez uprzedniego identycznego rozkazu ze strony Arabów. Jednocześnie Eban zażądał i otrzymał zapewnienie Wielkiej Brytanii, że zakaz dostarczania broni obu stronom będzie rozciągał się również na zapasy brytyjskie w państwach arabskich.

Arabom chodzi widocznie o uzyskanie dalszej zwłoki. Popierają oni konsekwentnie plan uprzedniego ustanowienia systemu kontroli aby — jak twierdzą — uniknąć naruszenia rozejmu przez sjonistów.

Rada zażądała od mediatora Bernadotte'a niezwłocznego przedłożenia planu kontroli wykonania warunków rozejmu. Na posiedzeniu czwartkowym Rada kontynuuje debatę nad sprawą realizacji rozejmu — podczas gdy w Palestynie trwają walki.

LONDYN (PAP) — Sytuacja na frontach Palestyny przedstawiała się w czwartek po południu według relacji agencji Reutersa, następująco:

FRONT POŁUDNIOWY:

Ataki lotnictwa egipskiego na stanowiska wojsk żydowskich w okolicy Negbah w rejonie Negeb (południowa Palestyna). Wojska egipskie znajdują się 32 km na południe od Tel-Awivu.

Samoloty irackie zbombardowały fabryki w Pelah Tiqua, 8 km na wschód od Tel-Awivu. Oddziały irackiej piechoty zmotoryzowanej atakowały Nathanian, 20 km na północ od Tel-Awivu.

FRONT ŚRODKOWY:

Działania w okolicy Latrun na drodze między Jerozolimą a Tel-Awivem były bardzo słabe. Oddziały żydowskie atakowały starą dzielnicę Jerozolimy.

FRONT PÓŁNOCNY:

Wojska żydowskie posunęły się naprzód, zdobywając kilka stanowisk arabskich na drodze Nathania — Tulkarm. Cała zachodnia Galilea znajduje się w ręku wojsk żydowskich.

Druga rocznica zgonu Kalinina

MOSKWA (PAP) — Z okazji drugiej rocznicy zgonu Michała Kalinina, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przypadającą na dzień 3 czerwca, w miastach radzieckich, z którymi związana była najbliższa działalność tego wielkiego rewolucjonisty, urządzono obchody poświęcone jego pamięci.

W Leningradzie, gdzie głównie działał Kalinin, odbyły się akademie i odczyty w poszczególnych przedsiębiorstwach i wyższych uczelniach.

W tych dniach wmurowano tablice pamiątkowe na wszystkich budynkach, gdzie niegdyś pracował lub ukrywał się Kalinin, m.in. na domu, gdzie w mieszkaniu Kalinina odbywały się jego konspiracyjne spotkania z Leninem i Stalinem w okresie przygotowań do rewolucji październikowej w 1917 roku.

WALKI w PALESTYNI



Napastnicy arabscy — przy obłudzie najnowszych moździerzy brytyjskich.

Demonstracje przed Białym Domem przeciw hitlerowskiej ustawie Mundta

WASZYNGTON (PAP) — W toku dalszej akcji wielu przywódców politycznych i robotniczych oraz licznych poważnych organizacji, przeciw uchwaleniu przez senat antykomunistycznego projektu Mundta, odbyła się w środę wielka manifestacja przed Białym Domem. Manifestację zorganizował specjalnie utworzony komitet „dla pokonania projektu Mundta”. Na czele komitetu stoi przewodniczący trzeciej partii w Waszyngtonie, Jerry O'Connell. Manifestację prowadził wybitny śpiewak murzyński, Paul Robeson, który w swoim czasie naprzód domagał się audjencji u Trumana.

Akcja przeciw projektowi Mundta zatacza coraz szersze kręgi. Jak już donosiliśmy, w Kongresie przemawiali przeciw temu projektowi

Wallace i Foster, oraz posłowie partii pracy, Marcantonio i Isaacson. Projekt został też stanowczo zaatakowany przez organizację „Americans for Democratic Action”, słowiarstwo prawników amerykańskich, związek

pracowników samochodowych CIO, związek amerykański swobod cywilnych itd. W manifestacji przed Białym Domem prasa widzi dowód, że trzecia partia zdecydowana jest zwalczać do upadłego projekt Mundta.

Bilans szkód powodziowych w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, PAP. — Według czwartkowych doniesień, straty spowodowane powodzią w północno-zachodniej części USA, i na przyległym obszarze kanadyjskim wynoszą o-

gółem 130 milionów dolarów, z czego przeszło 100 milionów przepadła na dorzecze Kolumbii. Blisko 60 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Pod wodą znalazły się tysiące hektarów.

Kapitulacja Francji w Londynie

Burza protestów - na wieść o zaprzęgnięciu bezpieczeństwa Francji przez min. Bidault

PRAGA, PAP. — Według doniesień korespondenta agencji Telepress z Londynu, Francji udało się na konferencji 6-ciu państw w Londynie, wobec silnego nacisku ze strony delegacji brytyjskiej i amerykańskiej, uzyskać zaledwie niewielkie ustępstwa dla swej tezy. Wobec tego delegacja francuska zależała na tym, by zalecenia konferencji nie zostały przedwcześnie podane do wiadomości publicznej.

Zdaniem agencji Telepress, delegacja francuska pragnie ukryć przed opinią francuską swą kapitulację wobec państw anglosaskich, aby zapobiec w ten sposób burzy protestów, która mogła by wielce utrudnić ratyfikację postanowień konferencji londyńskiej przez parlament francuski.

Celem Stanów Zjednoczonych na konferencji londyńskiej było przyjęcie uchwał, zabezpieczających odrodzenie niemieckiego potencjału gospodarczego i wojennego w tzw. państwie zachodnio-niemieckim, które ma się odrodzić pod hegemonią amerykańską. Nacisk Ameryki na rząd francuski, aby zgodził się na propozycje delegacji amerykańskiej w Londynie, sprzeczne z zasadami bezpieczeństwa i interesem narodowym Francji, wywołało poważne zaniepokojenie opinii francuskiej.

* Komunikat londyński jest wyrazem całkowitej kapitulacji rządu francuskiego w obliczu żądań amerykańskich. „Kontrola między-narodowa Rurzy, o jakiej mówi komunikat londyński — pisze pólurządowy dziennik francuski „Le Monde” — nie rozciąga się na produkcję. Także z punktu widzenia bezpieczeństwa Francji otrzymaliśmy tylko niewyraźne oświadczenie”. „Francja podaje rękę odradzającemu się mocarstwu niemieckiemu” — pisze inny paryski dziennik „Intransigeant”. „Rozpętałyśmy się, nad którą wkrótce stracimy panowanie”.

W tej sytuacji nie jest rzeczą dziwną, że oficjalny komunikat o przebiegu konferencji londyńskiej jest krótki i mało mówny. Zdając sobie sprawę z wrażenia, jakie wywoła on we Francji i na całym świecie, autorzy komunikatu usiłowali za tą mało mównością ukryć istotną treść uchwał londyńskich. Londyńskie koła polityczne podają jednak treść tych uchwał, które dotyczą:

1) Przekazania Stanom Zjednoczonym niepodzielnej kontroli nad Zagłębiem Rurzy.

2) Przeprowadzenia reformy walutowej w strefach zachodnich celem utrwalenia podziału Niemiec.

3) Utworzenia państwa Tryzonii w terminie do 1 września br.

Zgoda uczestników konferencji londyńskiej na zadaniami Stanów Zjednoczonych oznacza przekształcenie Niemiec Zachodnich w arsenał i bazę wojskową. Oznacza odbudowę ciężkiego przemysłu wojennego w Niemczech i nową groźbę dla bezpieczeństwa i pokoju.

Już pierwsze komentarze prasy światowej wykazują poważne niezadowolenie opinii, jakie wywołały decyzje konferencji londyńskiej.

Prasa francuska donosi o uporczywie powtarzających się pogłoskach, że decyzje kon-

ferencji londyńskiej mogą wywołać kryzys rządowy we Francji i w szczególności ustąpienie ministra spraw zagranicznych Bidault. W wielu komentarzach wyrażane jest zdanie, że parlament francuski odmówi ratyfikacji uchwał, zagrażających bezpieczeństwu Francji.

Gen. Clay wraz z trzema niemieckimi będzieniem panem Niemiec zachodnich, które przy pomocy planu Marshalla zostaną zamienione na amerykańską bazę w Europie — pisze paryska „Humanité”.

Odbudowane Niemcy zmiążdżą przemysł francuski”.

Na przeszkodzie wykonania planów amerykańskich stoi jednak opinia demokratyczna na całym świecie i zmieniony układ sił międzynarodowych. W ciągu ostatnich 10 lat układ sił w Europie zmienił się wyraźnie na niekorzyść agresorów. Obóz pokoju jest dziś dość silny, aby unicestwić zamiary podżegaczy wojennych.

„Na nasze pocieszenie — pisze paryska „Humanité” — możemy stwierdzić, że Amerykanie w swej grze rozporządzają jedynie zachodnimi Niemcami. Nie ma już plk. Becka na Wschodzie. Pole działania imperialistów zmniejszyło się wybitnie w porównaniu z rokiem 1938”.

Budujemy Wspólny Dom

Podajemy dalsze wyniki zbiórki na budowę Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, dokonanej przez 4 Dzielnice partyjne PPR i PPS.

L.p.	Nazwa dzielnicy	Ilość zał.ekl.	Suma	Bezpartyjni	Suma
1	Górna Prawa	PPR	2360	1012	986.820
„	Czerwona	PPS	1118	362	349.960
2	Górna Lewa	PPR	1899	533	439.210
„	Fabryczna	PPS	1286	93	66.500
3	Śródmieście	PPR	4630	1094	193.500
„	Pracown. Miejsk.	PPS	1571	732	292.330
4	Staromiejska	PPR	3314	510	471.470
„	Dzielnica	PPS	2545	550	290.990

Zapowiedź powrotu Brüninga

ucieszyła niemieckie koła reakcyjne

BERLIN, PAP. — Według doniesień agencji DPD w Niemczech spodziewają się za 10 dni powrotu byłego kanclerza Rzeszy Brüninga. W niemieckich kołach politycznych do przyjazdu Brüninga przywiązują się wielkie znaczenie, w nadziei, że były kanclerz II Rzeszy nawiąże kontakty między tzw. kołami „proniemieckimi” w Ameryce a partiami burżuazyjnymi w Niemczech.

Dziennik „National Zeitung” w artykule pt. „Do czego dąży Brüning”, przypomina, że Brüninga łączą bliskie stosunki z Hooverem i Dullesem, a także z politycznym doradcą prezydenta Stanów Zjednoczonych Murphy'm.

Brüning utrzymywał też regularną korespondencję z obecnym przewodniczącym Ra-

dy Administracyjnej Biznisi, Puenderem. Korespondent „National Zeitung” utrzymuje, że we frankfurckich kołach politycznych panuje przekonanie iż powrót Brüninga do Niemiec właśnie w chwili obecnej nie ma charakteru przypadkowego.

Zamiast maszyn - papierosy

przysłał Anglikom administrator planu Marshalla

LONDYN (PAP) — „Daily Mirror” donosi, że ostatnio wyłonili się nieporozumienia między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi

W kilku wierszach

Jutro rozpocznie się w Lizbonie proces przeciw 14 działaczom politycznym oskarżonym o usiłowanie dokonania zamachu stanu w dniu 19 kwietnia 1947. Wśród oskarżonych znajduje się 8 generałów, między innymi były premier Mendes Cabecadas.

Podczas uroczystości obchodu rocznicy republiki w Cantazaro w Kalabrii doszło do starć między policją a manifestantami. Podczas przemówienia posła komunistycznego prefekt tamtejszej policji wydał rozkaz usunięcia go z trybuny. Wywołało to ostrą reakcję ludności. W następstwie podczas rozpędzania manifestantów policja zraniła dotkliwie kilkanaście osób.

Kilka dzienników i periodyków amerykańskich, wśród nich „New York Herald Tribune”, „Time” i „Life”, złożyło oświadczenie, w którym dementuje wiadomość opublikowaną w „Chicago Tribune”, jakoby pisma te otrzymały subwencję 15 milionów dolarów z funduszy Marshalla w celu rozpowszechniania za granicą filmów i publikacji amerykańskich.

Polacy we Francji

w sprawie Wdowiaka i Kabacińskiego

PARYŻ, PAP. — Prezydium Rady Narodowej Polaków we Francji ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że Polacy we Francji wyrażają swą szczerą radość z powodu uniewinnienia w dn. 1 czerwca przez sąd wojskowy w Metz Mieczysława Wdowiaka.

„Prezydium Rady Narodowej przyjęło również z radością wiadomość stwierdzenia komunikatu — o oświadczeniu francuskiego ministra sprawiedliwości Andre Marie złożonym w dn. 28 maja w zgromadzeniu narodowym w sprawie Kabacińskiego. Wierzymy głęboko, iż zgodnie z tradycyjnym poczuciem sprawiedliwości, jakie cechuje naród francuski i Kabaciński zostanie również uniewinniony”.

Dochodzenie przeciw aktorom

k którzy współpracowali z okupantem

WARSZAWA, PAP. — Na zlecenie pełnomocnika do spraw ścigania kolaborantów, prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciw aktorom polskim, którzy brali udział w realizacji niemieckiego filmu propagandowego pt. „Heimkehr”.

Treścią owego filmu, nakręconego w r. 1942 były rzekome bestialstwa dokonywane

przez Polaków na mniejszości niemieckiej w okresie międzywojennym. Rolę Polaków odgrywał m.in. Bogusław Samborski, Juliusz Łuszczewski, Stanisław Jaroński i Stefan Golczewski.

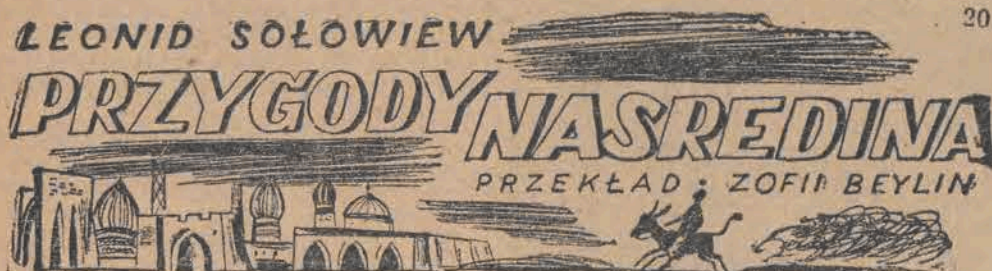
Aktorzy ci stoją pod zarzutem działania na szkodę narodu polskiego przez współdziałanie we wrogię polskości propagandzie niemieckiej.

mi na ile planu Marshalla. Anglicy zostali zawiadomieni, że 25 procent dostaw amerykańskich w ramach planu Marshalla na pierwsze 3 miesiące — stanowi zwykła pożyczka dolarowa.

Przedstawiciele brytyjscy w odpowiedzi zaznaczyli, że pożyczki tej pragnęliby użyć na zakup potrzebnych im towarów inwestycyjnych, a w szczególności nowych maszyn.

Tymczasem administrator planu Marshalla zarządził zakupienie za pożyczkę dolarową „tytoniu i nalty”. „Daily Mirror” podkreśla, że pożyczka dolarowa w ramach planu Marshalla jest wysoko oprocentowana. W sprawie tej toczą się obecnie rokowania w Waszyngtonie.

Kino „GDYNIA”
Dzisiaj PREMIERA! 4.6.48 r. — 10.6.48 r.
PROGRAM AKTUALNOŚCI
krajowych i zagranicznych Nr 15
P.K.F. 23-48
PSTRĄGI
PAFAWAG
TENIS



Jakież było jego zmartwienie, gdy zbliżywszy się, usłyszał ciche głosy strażników.

— Gdyby choć jedna gwiazda upadła tutaj! — mówił gruby leniwy strażnik. — Zebrałbyśmy srebro i od razu stalibyśmy się bogaci.

— Wiesz, jednakże nie wierzę, aby gwiazdy mogły się rozsypywać na srebrne monety — odpowiedział drugi strażnik.

— Ale tak mówi mędrzec z Bagdadu — odpowiedział pierwszy.

— Erudycja jego wszystkim jest znana, on rzeczywiście nie myli się.

— Bądźcie przeklęci! — wołał w myśli Chodża Nasredin, ukryty w cieniu.

— I po co w ogóle mówiłem z nimi o gwiazdach, teraz będą klócić się do rana. Czy rzeczywiście wypadnie odłożyć ucieczkę?

Nad Bucharą w nieosiągalnej wysokości płonęły czystym i cichym światłem tęczowe gwiazdy; jedna mała gwiazda nagle oderwała się i runęła w śmiertelnym locie: w ślad za nią upa-

dła druga, pozostawiając za sobą ognisty ślad. Była połowa lata, zbliżał się okres gwiazdnych deszczy.

— Gdyby one rozsypały się w srebrne monety... — zaczął drugi strażnik.

Nagle na Chodżę Nasredina spłynęło natchnienie. Szybko wydobł z kieszeni sakiewkę suto wypchaną srebrem. Czekał bardzo długo, a gwiazdy nie spadały. Wreszcie jedna upadła. Srebro zadźwięczało na kamiennych płytach.

Strażnicy na początku zastygli w bez ruchu, potem podnieśli się, patrząc uporczywie jeden na drugiego.

— Czyś słyszał? — drżącym głosem zapytał pierwszy.

— Słyszałem — odpowiedział drugi, zająknawszy się.

Chodża Nasredin rzucił jeszcze jedną monetę. Ta błysnęła w promieniach księżyca.

Leniwy strażnik krzyknął i upadł bruchem na nią.

— Zia... zia... — zapytał drugi obumierającym językiem.

— Zia... zia... — odpowiedział drżącymi wargami grubas, podnosząc się i pokazując monetę.

Na niebie znów oderwało się kilka gwiazd. Chodża Nasredin zaczął rzucać srebro garściami. Cisza nocy napełniła się cieniem, śpiewającym dzwonieniem. Strażnicy oszaleli. Rzucili swoje dzidy i zaczęli szukać po ziemi.

— Znalazłem! — zawołał jeden ochrypniętym głosem. — Oto ona!

Drugi pełzał milcząc i nagle zasapał, natknawszy się na całą garść monet.

Chodża Nasredin podrzucił im jeszcze garść monet i bez przeszkód prześlizgnął się do furtki.

Teraz było mu łatwo. Miękkie perskie dywany głużyły jego kroki. Pamiętał wszystkie przejścia... Eunuchowie spa-...

Giuldżan przywitała go gorącym namiętnym pocałunkiem i przyłgnęła do niego drząc cała.

— Szybce! — szepnęła.

Nikt ich nie zatrzymał, tylko jeden eunuch zaczął się poruszać i jęczeć w śnie. Chodża Nasredin pochylił się nad nim, ale czas śmierci eunucha widocznie jeszcze nie nadszedł, gdyż ten poruszając wargami znów zachrapał...

Stałyby księżycowy blask przebiegał przez kolorowe szkła. Przy samej furtce Chodża Nasredin przystanął i spojrzął. Strażnicy stojąc na czworakach pośród dziedzińca, spoglądali w niebo, czekając aż upadnie gwiazda. Silnie machnawszy

ręką Chodża Nasredin cisnął garść monet. Upadły one gdzieś daleko za drzewami.

Mocno uderzając butami, strażnicy pobiegli w tamtym kierunku. Oszaleli do tego stopnia, że nie już przed sobą nie widzieli i głośno dysząc, konwulsyjnie wykrzykując, prosto jak niedźwiedzie, pchali się na wprost, poprzez żywopłot kłujących krzaków, pozostawiając na gałęziach kawałki swoich spodni i chałatów.

Tej nocy można było wykraść nie jedną, a wszystkie łańcuchy...

— Szybce! Szybce! — mówił Chodża Nasredin, porywając za sobą dziewczynę.

Pobiegli do wieży i weszli na górę. Chodża Nasredin wyjął spod pościeli przygotowany od dawna sznur.

— Tutaj jest wysoko... boję się... — szepnęła Giuldżan.

Ostro krzyknął na nią i dziewczyna usłuchała.

Chodża Nasredin obwiązał ją sznurem i wyjął z okna przepiłowaną kratę. Giuldżan siedziała na parapecie okiennym. Było bardzo wysoko, dziewczyna drżała.

— Wytrzyma! — rozkazując powiedział Chodża Nasredin i z lekka popchnął ją w plecy.

Dziewczyna zamknęła oczy, poślizgnęła się na oślizgłych kamieniach i zawała.

Przodujące zakłady włókiennicze

Dlaczego PZPB w Andrychowie tak dobrze pracują?

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Jednym z pionierów, walczących skutecznie na rynkach międzynarodowych o dobre imię polskiego przemysłu włókienniczego, są PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO W ANDRYCHOWIE. Inlet, tyk, popelina i inne artykuły bawełniane wyrabiane w Andrychowie i zaopatrzone w markę fabryczną w postaci liter ABC, wpisanych w trójkąt, rozstawiły dobre imię naszego przemysłu w wielu krajach.

Nie da się zaprzeczyć, że jednym z powodów dobrej jakości andrychowskich tkanin są właściwości miejscowej wody, która się szczególnie dobrze nadaje do wykańczania tkanin. Ale z drugiej strony, oceniając wyniki pracy tych zakładów, nie można pominąć warunków subiektywnych — wyjątkowych zalet i załogi, i kierownictwa zakładów.

Andrychów znajduje się o kilkadziesiąt kilometrów na południowy zachód od Krakowa, w okolicy podgórskiej. Tutaj właśnie, w rejonie Żywca, trzymali się Niemcy najdłużej: uciekli 9 maja — już po kapitulacji Berlina.

Przed swą ucieczką Niemcy podpalili zakłady. Większa część fabryki uległa wtedy zniszczeniu, a ludzie malej wiary wątpili, czy w ogóle kiedykolwiek andrychowskie zakłady się podźwigną.

Natychmiast po wyzwoleniu znaleźli się jednak zapaleni — a było ich z początku tylko czterech, którzy zajęli się uprzątnięciem terenu i zabezpieczeniem tego, co jeszcze zabezpieczyć się dało.

3.000 kilogramów min usunęli własnoręcznie pierwsi pracownicy zakładów, nim można było przystąpić do pracy. Ilość pracowników poczęła zresztą szybko wzrastać, osiągając w końcu 1945 roku 396 osób, w końcu 1946 roku — 1168 osób, w końcu 1947 r. — 1800 osób, a w chwili obecnej — ponad 2000 osób.

W pierwszym okresie trzeba się było zająć odbudową zniszczonych maszyn przedziałniczych i krosien i dlatego produkcja wyniosła w r. 1945 jedynie 81.000 metrów tkanin. Ale już w r. 1946 wyprodukowała fabryka blisko 1.200.000 metrów, wykonując plan w 126 procentach. W roku następnym Zakłady Andrychowskie jako pierwsze wypełniły plan roczny przedterminowo (już na dzień 21 listopada), osiągając na dzień 31 grudnia plan w 120,3 proc.

Wyniki za pierwszy kwartał r.b. są jeszcze lepsze, niż w roku ub. i PZPB w Andrychowie należą stale do przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym.

Alto to nie wszystko. Zakłady Andrychowskie produkują nie tylko dużo, ale i dobrze. Produkują one tkaniny trudne — inletry, dymki, popeliny, atlas, taśmę do maszyn do pisania, wolen (wyroby bawełniane imitujące wełnę) itp. a odsetek pierwszego gatunku (94 proc.) wyższy jest, aniżeli we wszystkich innych fabrykach bawełnianych.

Dobłą jakością osiągają zakłady przede wszystkim dlatego, że kierownictwo poświęca dużo uwagi temu właśnie zagadnieniu. Dyrekcja zwraca szczególną uwagę na prawidłowy przebieg wykończenia tkanin.

W braku urządzeń klimatyzacyjnych zarządziła dyrekcja stałej równowagi nawilżania podłóg, ale już wkrótce przedziałnia otrzyma odpowiednio urządzenie, a wtedy być może — mówi nam dyrektor Zakładów, tow. Opalko — tkaniny nasze będą jeszcze lepsze.

Niemniej sukcesy osiągnęło kierownictwo w walce z plagą kradzieży fabrycznych i z rozrzutnością. Tutaj dopiero, w Andrychowie, mieliśmy sposobność przekonania się, jak właśnie powinien się kształtować bilans surowca i gotowego towaru. Dla tego typu zakładów

jak PZPB w Andrychowie przewiduje się na rok 1948 2 i pół proc. z obrotu. Tymczasem w rzeczywistości, dzięki zlikwidowaniu kradzieży oraz dzięki prowadzeniu oszczędnej gospodarki, szanowaniu surowca i odpadków, udało się dyrekcji i zakładowi zmniejszyć rozkurd do pół procenta. Oznacza to w skali rocznej oszczędność sięgającą wielu milionów złotych.

Dyrekcja zaprowadziła ścisłą i oryginalną ewidencję. Tkacz w PZPB w Andrychowie nie kwituje odbioru wátku w kilogramach, natomiast potwierdza odbiór określonej ilości szpulek i tę samą ilość (szpulki andrychowskie są specjalnie znaczone) obowiązany jest oddać. Podobny system kontroli zaprowadzono i w innych oddziałach. I oto Straż Przemysłowa w PZPB w Andrychowie okazała się zbyt czułą. Systematycznych rewizji w fabryce się nie dokonuje, a przyjeżdżająca dorywczo (mniej więcej dwa razy na miesiąc) z Bielska lotna kontrola nie stwierdzała jeszcze ani jednego wypadku kradzieży. Fakt zmniejszenia się odsetka strat do pół procent jest najlepszym dowodem, że śmiały eksperyment kierownictwa w PZPB w Andrychowie uznać należy za udany.

Współzawodnictwo jest tu jednym z podstawowych motywów pracy. Na piękne wykonanie i na właściwym miejscu wystawionej honorowej tablicy spotykamy znane i w Łodzi nazwiska przodownic pracy: Rozalii Karoszką, Anieli Bizoń i wielu innych.

Tow. Byrska, która w ciągu czterech etapów współzawodnictwa (na ogólną ilość pięć) zajmowała w swoim zawodzie pierwsze miejsce, przechodząc mimo tablicy mówić nam, że krew ją zalewa, iż w czwartym etapie nie zdo-

była punktowanego miejsca. Ta duma robotnika z wyników swej pracy jest czymś powszechnym, a zarazem czymś nowym wśród pracowników andrychowskich. Tylko w ustroju demokracji ludowej, wolnym od wyzysku fabrykanckiego, mógł się ukształtować ten nowy stosunek do pracy. Z tych samych źródeł wywodzi się nowy stosunek załogi do dyscypliny pracy.

I pod tym względem uznać należy „Andrychów” za przodującą fabrykę. Odsetek usprawiedliwionych nieobecności jest stosunkowo niewielki — wypadki nieobecności nieusprawiedliwionej w ogóle się nie zdarzają. Spóźnienie zaś jest wypadkiem niesłychanie rzadkim i z reguły wywołane jest jakąś poważniejszą przyczyną.

Choć wielu robotników mieszka niekiedy o kilkanaście czy nawet o kilkadziesiąt kilometrów od fabryki, dyscyplina pracy wśród nich jest wzorowa.

Szkoda jednak, że dyrekcja zgodziła się na skasowanie półgodzinnej przerwy obiadowej. Robotnicy jedzą więc obiad w czasie pracy i dają, co z jednej strony jest wysoce nie higieniczne a z drugiej może niekiedy przyczynić się do poplamienia przędzy czy tkaniny. Wprawdzie dyrekcja zapewniała nas, że „woda andrychowska wszystko zmyje”, ale wydaje się nam, że argument ten nie wytrzymuje żywotki, a z praktyką jedzenia nad kuliną trzeba skończyć.

Ogółem jednak biorąc, trzeba ocenić PZPB w Andrychowie jako najlepiej przystającą fabrykę wyrobów bawełnianych w Polsce. Słusznie czyta więc CZPWL, przewidując w przyszłości znaczną rozbudowę tego obiektu. W ciągu czterech lat, 1948—1951, pochłonięto inwestycje w PZPB w Andrychowie 6 miliardów złotych. W tym czasie winna fabryka otrzymać 2000 nowych krosien automatycznych oraz 100.000 wrzecion. Zakłady Andrychowskie zatrudniać już będą ponad 6000 robotników, a pod względem ilości produkcji zajmą one jedno z pierwszych miejsc w Polsce.

W. L.

Akademicy-katolicy wyrażają ubolewanie z powodu antypolskiego stanowiska Watykanu

Akademicy zebrani w dn. 2.6.48 r. na zwołanym przez „Caritas Akademica” wieczorne dyskusyjnym, poświęconym listowi papieża Piusa XII do biskupów niemieckich uchwalili następującą rezolucję.

„Niedwuznacznie antypolskie stanowisko głowy Kościoła, wyrażone w wymienionym dokumencie, budzi w polskiej młodzieży zreszczonej i niezreszczonej zrozumiałe zdziwienie i uzasadniony sprzeciw, którego nie zatuszują próby kłamliwej interpretacji listu papieskiego, podejmowanej przez pewnych przedstawicieli opinii katolickiej.

Jeśli by się dziś znaleźli wśród nas tacy, dla których służba dla Watykanu jest ważniejsza, niż wierność Ojczyźnie, to całkiem patriotycznie myślące społeczeństwo potraktuje ich, jako narzędzie antypolskiej polityki. Wszelkie próby obrony stanowiska Watykanu, atakujące nasze hojnie krwią okupione granice na Odrze i Nysie, traktowane być muszą, jako próby solidaryzowania się z rzeszami odbudowy agresywnych, imperialistycznych Niemiec.

Posława społeczeństwa polskiego w tej sprawie jest jednolita i zdecydowana. W tym froncie nie brak także i tysięcy księży, którzy w okresie najcięższej okupacji złożyli dowody swego patriotyzmu i oddania sprawie niepodległości. Wielu z nich oddało za nią swe życie w niemieckich obozach śmierci. Polska Ludowa umie ocenić postawę tych księży, dla których dusz pasterskie posłannictwo i miłość Ojczyzny jest cenniejsza od machinacji politycznych Watykanu.

Polska akademicka młodzież katolicka trwając przy wierze swych ojców, którzy z pieśnią Bogarodzicy na ustach bronili granic Polski, wyraża głębokie ubolewanie wobec proniemieckiej orientacji Stolicy Apostolskiej.”

GŁÓD I CENY

USA uniemożliwiają realizację światowego planu żywienia

John Boyd Orr, b. dyrektor generalny FAO (Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa) przed ustąpieniem ze swego stanowiska udzielił wywiadu angielskiemu dziennikarzowi, Don Iddon. W wywiadzie tym Boyd Orr stwierdził, że Stany Zjednoczone uniemożliwiają realizację światowego planu żywienia, który został opracowany przez FAO. „Mielśmy już wszystko przygotowane — powiedział Boyd Orr — dla urzeczywistnienia tego planu, gdy Stany Zjednoczone powiedziały „nie”. Tylko współpraca między narodami może zapewnić wyżywienie ludności całego świata, ale Stany Zjednoczone wręcz odmawiają wszelkiej współpracy w tym kierunku.”

W dalszym ciągu wywiadu były dyrektor

generalny FAO podał szereg szczegółów, dotyczących obecnej światowej sytuacji żywnościowej. Na drugiej sesji Rady FAO, która obradowała niedawno w Genewie, ustalono, że produkcja środków żywnościowych na świecie jest wystarczająca dla zapewnienia każdemu mieszkańcowi kuli ziemskiej 5.000 kalorii dziennie. Mimo to sprawozdanie, przedstawione na drugiej sesji FAO przez komitet żywnościowy stwierdza, że w bardzo wielu krajach nie dało się utrzymać nawet niskiego poziomu konsumpcji żywnościowej sprzed roku, a w krajach żywnościowo deficytowych, szczególnie na Dalekim Wschodzie, zapasy żywności i dostaw są równie niepewne, jak przed rokiem. Kraje te znajdują się w obliczu głębszej głodowej.

Sytuacja ta — oświadczył Boyd Orr — jest wynikiem polityki producentów amerykańskich, dążących do utrzymania wysokich cen na zboże. Na poprzedniej sesji FAO ustalono, że deficyt w państwach odczuwających obecnie brak zboża, wynosi 38 milionów ton rocznie. Przy utrzymaniu istniejącej powierzchni zasiewów te potrzeby dałyby się z łatwością zaspokoić. Jednakże wielu plantatorów w Stanach Zjednoczonych i Argentynie wołało raczej zmniejszyć obszar zasiewów o 10 milionów ha, niż sprzedać zboże po niższych cenach. „Gdyby obszar zasiewów nie zmniejszono — powiedział Boyd Orr — można byłoby usunąć głębszy głód w wielu krajach i uratować miliony istnień ludzkich. (twa)



L. SZEJNIN

8

Początek przedstawienia w teatrze był wyznaczony na godzinę dziewiątą wieczorem. — Szarapow przypomniał Waśce o tym terminie i pożegnał go na ulicy, kierując się pośpiesznie do domu. Miał do załatwienia dużo spraw jeszcze przed przedstawieniem, do którego pozostawało zaledwie kilka godzin.

Stary agronom mieszkał w małym domku, położonym przy jednej z zacisznych uliczek zarczańskich. Mieszkał w tym domku razem ze swą wnuczką, pozostałą mu po córce, zmarłej w 1933 roku na tyfus. Wnuczka Szarapowa miała na imię Tamusia i liczyła sobie obecnie 9 lat. Staruszek kochał ją bez pamięci. Dziewczynka uczęszczała do miejscowej szkoły i zarazem należała do szkolnej organizacji uczniowskiej. Uczyla się Tamusia dobrze i stary Szarapow lubił pochwalić się wobec znajomych zdolnościami ukochanej wnuczki. Całe miasto znało tę czułą parę. Starego siwego staruszka i małą 9-letnią dziewczynkę zawsze i wszędzie przebiegających razem.

Szarapowa lubił i cenili również nie tylko jako serdecznego i niezwykle dobrodusznego człowieka, ale również otaczali go szczególną sympatią ze względu na jego talent sceniczny i organizacyjny. Założył kilka dramatycznych, którego był duszą i urządził od czasu do czasu przedstawienia, cieszące się ogólnym powodzeniem. W długiej ustalonej już w miasteczku tradycji, po przedstawieniu, zgromadzona publiczność gremialnie żądała ukazania się na scenie Szarapowa i spotykała

staruszką burzą spontanicznych oklasków. A ten stał skromnie na scenie i mocno zmieszany, dobroduszenie się uśmiechał, przykładając rękę do serca, kłaniał się oraz dziękował oklaskującej go publiczności.

Tak było i tym razem. Po odegraniu „Wesela Kreczyńskiego” cała widownia wybuchła żywiołowymi oklaskami, wywołując jedno myślenie i entuzjastycznie głównego bohatera udanego przedstawienia i jubilata starego Szarapowa. A przedstawienie było naprawdę udane. Nawet Pietuchow „usiadł” usnąć, iż Waśka to nie tylko zawiadaka i awanturnik, ale zarazem i dobry aktor.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, którego zresztą wśród zebranej na sali publiczności nikt nie podejrzewał przedstawienie w zarczańskim teatrze rozpoczęło się punktualnie o godzinie 9-tej wieczorem dnia 20 czerwca 1941 roku. A równo trzydzieści lat temu o tej samej porze i tegoż samego dnia w dalekim Brunświku metalowy głos generała von Taube odczytywał nazwiska promowanych oficerów armii niemieckiej... Było to trzydzieści lat temu. Jubileusz i przedstawienie zakończyło się wręczeniem Szarapowi w imieniu społeczeństwa zarczańskie cennego upominku. Stary był namiętnym radioamatorem, więc postanowiono mu podarować dobry odbiornik. Ze łzami w oczach staruszek dziękował zebrany. A gdy wrócił do domu, przeiskując do piersi odbiornik, mała Tamusia już smacznie spała w swoim łóżeczku. Ostrożnie,

stapając na palcach, aby nie obudzić dziewczynki, stary agronom zaczął sobie przyrządzać herbatę. Było już późno, ale Szarapow po przeżytych zdenerwowaniach chciał się napić gorącego. Dokoła panowała niczym nieznaną cisza. Szarapow, czekając na herbatę, usiadł na kanapie i wyprostował z ulgą zbolale nogi. Na zegarze wybiła godzina czwarta. Stary agronom przykniął oczy.

Zamyślił się głęboko. Bóg wie, gdzie błądziły jego myśli. Odczuwał wyraźnie ogromne zmęczenie, i niemniej jakieś inne, dziwne uczucie ogarniało go coraz więcej. Urywki doznanych tego wieczoru wrażeń, strzępy wspomnień z dawnych lat, troski codzienne kłębiły się w tej starczej i zmęczonej już wyobraźni. Od czasu do czasu rzucał przelotnie i rozmarzone spojrzenia na śpiącą spokojnie dziewczynkę.

Leniwie przeciągnął się na kanapie, powstał z miejsca ziewając i z lekka powłócząc nogami podszedł do otwartego okna. Cicha, letnia noc migotała miliardami gwiazd, które jasnymi punkcikami błyszczały na ciemnym niebie. Z ogrodu dochodziły jakieś szmery. Spokój spłynął błogim strumieniem na duszę Szarapowa. Pełną piersią wdychał orzeźwiające powietrze nocy letniej.

I nagle stało się coś niespodziewanego i strasznego. Szarapow poczuł jak zatrząsł się cały dom, a jakaś tajemnicza i mocna siła odrzuciła go od okna w głąb pokoju. Rozległ się przy tym niesamowity huk i detonacja. — Z brzękiem wyleciały z okien szyby. Na niebie błysnęły dziwne zielone i różowe światła. Przestraszona Tamusia, obudzona tym wzrastającym hukiem zawołała głośno „co się stało, dziaduniu?” Wystraszona dziewczynka wyskooczyła z łóżeczka w koszulce i podbiegła do staruszka, który odrzucony siłą wybuchu, chwycił się kurczowo ściany. Na podwórzu i na ulicy rozległy się krzyki przerażonych ludzi. A w oddali gdzieś w czerni nocy zabę-

bnili karabiny maszynowe i daly się słyszeć odgłosy strzałów.

Przyciskając do siebie wylekioną dziewczynkę, Szarapow sam jeszcze nie zdawał sobie sprawy z tego, co się właściwie stało i co oznaczają te dziwne wybuchy i strzały. Wystraszony z mieszkania i sam nie wiedząc jak znalazł się na ulicę wśród przestraszonego tłumu okolicznych mieszkańców, którzy ze strachem i w oszołomieniu przypatrywali się rosnącemu czerwonym blaskom pożaru. Na ciemnym niebie zajaśniała ogromna łuna, w świetle której wszyscy nagle ujrzeli czarną sylwetkę samolotu. I znów potężny wybuch wstrząsnął całą okolicą, a na horyzoncie błysnęły nowe płomienie. Trwożnie ryczały w oborach krowy, miały się w stajniach konie, szczerkały i wyły psy... A wybuchy wlewały się powtarzały. Teraz nikt już nie miał żadnych wątpliwości — bombardowano dworzec. Wojna! To straszne słowo rozległo się w całym tłumie i echo stokrotnie powtórzyło je. Wojna! Była pamiętna godzina czwarta dwadzieścia nad ranem dnia 22 czerwca 1941 r.

Szarapow w wielkim zdenerwowaniu wrócił do swego pokoju i drżącą ręką nastawił swój własny amatorski niezbyt okazały radioodbiornik. Wszystkie radio-stacje niemieckie szalały, powtarzając ciągle znane przemówienie Hitlera, w którym Fuehrer, sygnąc pogrozkami i przekleństwami zapowiadał wojnę. Tej pamiętnej nocy Niemcy bez żadnego uprzedzenia napadły na Związek Radziecki.

IV.

Wojna.

Nigdy nic nie będzie w stanie zetrzeć z naszej pamięci pierwszego dnia wojny. To było w niedzielę dnia 22 czerwca 1941 roku. Tego dnia, raptem cały kraj zmienił swoje oblicze.

(D. e. n.)

Złobek i przedszkole w dawnym pałacu



Dawny pałac Horaka w Rudzie Pabianickiej był spalony i zdewastowany przez uchodźczego okupanta



Obecnie są już na ukończeniu gruntowne roboty remontowe i w dawnym, fabrykanczej siedzibie będzie urządzane przedszkole oraz Złobek dla dzieci robotniczych



Tymczasem, korzystając z wiosennego słońca, dzieci bawią się ochotczo w pięknym, obszernym parku, otaczającym ich przyszłe, komfortowe przedszkole

PORANEK TANCA

Towarzystwo Kolonii i Półkolonii urządziło w dniu 6 czerwca 1948 r. o godzinie 11-ej w Teatrze Wojska Polskiego, przy ul. Jaracza, poranek tańca w opracowaniu p. Marii Kowalskiej, a w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej Nr 68 w Łodzi. Bilety wcześniejsze do nabycia w biurze Towarzystwa Kolonii, przy ul. Piotrkowskiej Nr 37, III piętro, pokój 15, a w dniu przedstawienia w kasie teatru o godz. 9-ej. Całkowity zysk przeznacza się na kolonie dla dzieci.

B. więźniowie obozów koncentracyjnych walczą o trwały pokój

Rozmowa z przedstawicielami FIAPP

Jak już o tym donosiliśmy naszym Czytelnikom, bawiła w Łodzi delegacja Komitetu Wykonawczego FIAPP. Przybyła ona do naszego miasta z Katowic, gdzie reprezentanci organizacji Byłych Więźniów Obozów Hitlerowskich — Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Holandii, Hiszpanii, ZSRR, Austrii i Niemiec zwiedzili kopalnię i zakłady ciężkiego przemysłu. W Łodzi z placówek produkcyjnych pokazano gościom gigantów tekstylnego — PZPB Nr 1.

W rozmowach z dziennikarzami wszyscy uczestnicy wycieczki zgodnie podkreślają, że rzeczą bliższą w oczy jest praca całego narodu polskiego nad odbudową kraju, zadziwiający wzrost wysiłku organizacyjnego oraz tempo odbudowy i osiągnięte w tej dziedzinie rezultaty.

Przedstawiciel Jugosławii, prokurator V. woda z satysfakcją stwierdza, że tempo naszej odbudowy może iść w zawody z entuzjazmem pracy jego rodaków. Grupa Czechów z radością i z zadowoleniem konstatuje nasze osiągnięcia. Odmienną nutę wnoszą wypowiedzi reprezentantów krajów objętych... planem Marshalla. Niezwykle charakterystyczne są pod tym względem uwagi przedstawiciela Francji, plk. Lampe (przew. FIAPP), który oceniając rozwój naszej gospodarki narodowej, podkreśla równocześnie z goryczą, że Francja znalazła się w bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej. Przejdzie pod batutę Anglosasów przynosi francuskiej klasie robotniczej bezrobocie. Warunki, na których oparta jest pomoc

Ameryki, spowodowały już ograniczenie produkcji w wielu kluczowych gałęziach przemysłu (przemysł lotniczy, samochodowy, filmowy), ponadto bardzo wiele drobnych przedsiębiorstw likwiduje się, wobec załamania rynku gotowymi, importowanymi towarami amerykańskimi.

Nasze osiągnięcia w dziedzinie odbudowy wyraźnie zaimponowały przedstawicielowi Belgii, plk. Lavry. Akcentuje on konieczność zacieśnienia stosunków handlowych między Belgią a Polską. Plk. Lavry z zadowoleniem stwierdza, że podpisany ostatnio w Brukseli polsko-belgijski traktat handlowy będzie mógł być wobec intensywnej odbudowy naszej gospodarki narodowej z obopólną korzyścią dla obu krajów realizowany.

O trudnościach gospodarczych swego kraju opowiada przedstawiciel niemieckiej organizacji byłych Więźniów Obozów Hitlerowskich, Franz Dahlem. Podkreśla on, że o ile w radzieckiej strefie okupacyjnej masy pracownicz — dzięki przeprowadzonej nacjonalizacji wielkiego przemysłu i parcelacji majątków junkierskich — budują na demokratycznych podstawach oparte nowe formy życia, to w okupacjach zachodnich polityka władz anglosaskich prowadzi do załamania gospodarczego kraju, występuje zjawisko bezrobocia wywołanego likwidowaniem przedsiębiorstw, nastawionych na normalną produkcję pokojową. W strefach tych panują bardzo ciężkie warunki aprowizacyjne.

Wszyscy przedstawiciele FIAPP zgodnie oświadczają, że organizacje B. Więźniów Politycznych Obozów Hitlerowskich mają na arenie międzynarodowej do spełnienia olbrzymią rolę. Na swych sztafetach mają także wypisaną hasło walki o trwały pokój na świecie.

NA WOKANDZIE

Określowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych rozpatrywał interesującą sprawę o rentę wdową powypadkową.

Ob. Władysława Cichocka zwróciła się do ZUS-u o przyznanie jej takiej renty, motywując swą prośbę tym, że mąż jej zmarł wskutek wypadku, a ona sama nie jest zdolna do pracy. ZUS odmówił jej jednak renty.

Wtedy Władysława Cichocka oddała sprawę do Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Okazało się, że mąż jej w czasie okupacji został wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe i we wrześniu 1940 roku uległ wypadkowi w kopalni, wskutek czego trzeba było amputować mu rękę i nogę. Po wyzwoleniu Cichocki wrócił do kraju i zmarł w styczniu ubiegłego roku.

ZUS nie chciał - ale będzie musiał wypłacić rentę

Biegły lekarz sądowy zbadał historię choroby Cichockiego na podstawie dokumentów szpitalnych i dokumentów wypadku. Biegły sądowy uznał, że przed wypadkiem w kopalni Cichocki musiał mieć zdrowe serce, bowiem inaczej nie mógłby pracować. Wskutek wypadku natomiast nastąpił duży upływ krwi, oraz choroba mięśnia sercowego, spowodowana użyciem narkozy przy operacji i wylewaniem całego organizmu. To przyspieszyło śmierć Cichockiego, która nastąpiła w związku z wypadkiem, jakemu uległ.

Sąd, opierając się na opinii lekarza-biegłego sądowego, uznał, że Cichocka powinna otrzymać rentę wdową powypadkową i zmienił decyzję ZUS-u.

Zaloga nowego zakładu pracy powołuje swą reprezentację

Wybory pierwszej Rady Zakładowej Oddziału III PZPB Nr 8

Oddział III PZPB Nr 8 przy ul. Jaracza 52 jest nowym zakładem pracy. Uruchomiono tu już pewną ilość krosien, dają one produkcję, ale zakład nie wyszedł jeszcze ze stadium organizacyjnego. A mała załoga oddziału, która ma perspektywę znacznego powiększenia swych szeregów, jutro dopiero po raz pierwszy uzyska swą reprezentację: jutro wybiera bowiem pierwszą Radę Zakładową. Kogo wybrać? Mimo, że załoga pracuje od niedawna towarzysze już się nawzajem znają, znają się zresztą i z poprzednich miejsc zatrudnienia. To też lista kandydatów do pierwszej Rady Zakładowej nie jest przypadkowa. Jedną z czołowych kandydatek do Rady jest tow. Ewa Pisklak. Dlaczego towarzysze wysunęli ją właśnie? Wyjaśnienie jest proste: towarzysza Pisklak pracuje od chwili uruchomienia zakładu, zna dobrze warunki pracy i życie robotnika, potrafi też należycie walczyć o jego dobro.

— A dlaczego wysunęto towarzysza Ma-



Oleksiewicz Stefan

Pisklak Ewa

tuszeckiego? Mimo, że nie było dotychczas Rady Zakładowej tow. Matuszewski spełniał jak gdyby jej funkcje. Widział braki w warunkach pracy, dostrzegał wszystkie błędniki załogi, interweniował często w dyrekcyj w celu ich usunięcia, jednym słowem: był jak gdyby „nieoficjalną Radą Zakładową”.

Razem z nim figuruje na liście kandydatów majster tow. Jan Michalski, który przyczynia się znacznie do zwiększenia wydajności pracy robotników i ich zarobków, bezpartyjny towarzysz Mieczysław Waleśka, tow. Stefan Pruszyński, ślusarz przyczyniający się swymi fachowymi wysiłkami do jaknajszerszego uruchomienia krosien. Kandyduje też tow. Jan Lewandowski, aktywny działacz, zasłużony w walce z okupantem w szeregach Armii Ludowej.

wej i tow. Stefan Oleksiewicz, członek PPS, dobry, uczciwy robotnik.

Do Rady Zakładowej kandydują też kierownicy obu organizacji partyjnych w nowym Oddziale — tow. Kotek Stanisław, sekretarz koła PPR, stary działacz robotniczy, członek przedwojennej KPP, i tow. Zieliński, przewodniczący koła PPS, który przyczynia się do dobrej współpracy między obiema organizacjami partyjnymi w tym nowym zakładzie pracy.

Z przeglądu tego widać, że załoga świeżo uruchomionego oddziału sprawnie zabiera się



Lewandowski Jan

Michalski Jan

do organizacji swego życia społecznego, ludzie bowiem wysunęli do Rady Zakładowej, zasługujący na zaufanie załogi, potrafia należycie dbać o interesy robotnika i fabryki.

WYCIĘCZKA

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Genowefa Grzesik 112,6 proc., Józefa Seweryniak 107,6 proc. i Maria Pyżlak 105,4 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Antoni Kilanowski (158,6 proc.), Alicja Krygier (138,8 proc.) i Stanisława Kocias (114,2 proc.). W przedziałni odznaczali się: Maria Zoraw (172,1 proc.), Bronisława Switonak (165,6 proc.), Józefa Kucharska (163 proc.) i Maria Dubis (158,5 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni (6 stron) uzyskała Genowefa Strzala 135,3 proc., a Maria Stelmaszczuk 133,9 proc. Janina Jasińska (4 strony) osiągnęła 141,7 proc., Bronisława Woźniak 137,2 proc., a Józefa Burska (3 strony) 145,4 proc. W tkalni na „szóstkach” odznaczali się Maria Drelich (171,8 proc.), Maria Drzewiecka (160,2 pr.) i Maria Jaworska (165,8 proc.). Bronisława Ciula uzyskała 165 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Helena Płachta (160,2 pr.), Zofia Wielńska (157,7 proc.), Kazimierz Baranik uzyskała 154,3 procent.

W PZPB Nr 3 w tkalni we współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika (141 proc.) wyprzedził zespół Szota (130,5 proc.), zespół Banaszczyka (145,8 proc.) — zespół Człapińskiego (140 proc.), a zespół Józefa Zalaszy (115,7 proc.) uległ zespołowi Józefa Kurzyńskiego (122,7 proc.). Bronisława Deka (4 krosna) uzyskała 177 proc., a Stanisław Pawełczyk 176 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien: automat) odznaczali się: Eugenia Walczak (172 proc.), Eugenia Makota (169 proc.), i Walentyna Laufer (165 proc.).

W ZPB Nr 5 w przedziałni (4 strony) osiągnęła Stanisława Krawczyk 161,5 proc., a Maria Duda 160 proc. Stanisława Zakrzewska (3 strony) uzyskała 170 proc., a Helena Łaska 155,5 proc. W tkalni na 4 krosnach wyróżnił się Czesław Kaczmarek (187,4 proc.). Dalsze miejsca zajęli Tadeusz

Nowakowski (182,9 proc.), Stanisława Górczyńska (182,6 proc.), Antonina Sadowska (182,3 proc.) i Jadwiga Szczepniak (177,3 pr.)

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” uzyskała Stefania Jędraszczak 175,9 proc., a Józefa Kruk 175,4 proc. W przedziałni (780 wrzec.) odznaczali się Anna Pawlak (170,7 proc.) i Maria Woźniak (165,1 proc.).

W PZPB Nr 9 (750 wrzec.) Genowefa Frankowska osiągnęła 144,4 proc., a Weronika Kacprzak 144,1 proc. W tkalni na „szóstkach” na czoło wysunął się Stanisław Kubik (163,7 proc.), Feliksa Pakulska uzyskała 161,3 proc., a Józef Zakrzewski — 159,2 procent.

W PZPB Nr 14 w przedziałni wyróżnili się Gertruda Kulawińska (165 proc.), Krystyna Olejnik (162 proc.) i Bronisława Grudzień (158 proc.). W tkalni na 6 krosnach osiągnęła Kazimiera Szklarek 159,9 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczali się przadki: Jolita Górczak (163 proc.), Józefa Nowak (154,5 proc.) i Zofia Florek (150 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedziałni (3 strony) Apolonia Lasoń i Kazimiera Pycia osiągnęły po 153,1 proc., a Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak (4 strony) po 163,5 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Alfreda Laszkiewicz 163,9 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 160,2 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się Stanisława Bujnowicz (168,1 proc.), Helena Świątek (166 proc.) i Józefa Barańska (163,3 proc.). Przadka Zofia Kawnik osiągnęła 147 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) odznaczali się Maria Majer (145 proc.) i Bolesława Nowak (130 proc.). Helena Kowalczyk (8 krosien) uzyskała 159,9 proc., a Anna Czapczyńska 150,9 proc. Na „szóstkach” Janina Kłopotek osiągnęła 162,4 proc. i Zofia Maślak 160,2 proc. W przedziałni (3 strony) wyróżnili się Józefa Grądzka (174 proc.) i Anna Nowak (163 pr.)

Nowe książki „Książki”

ERENBURG ILJA — Wróciłem z USA. Tłumaczyli I. Tarłowska i Z. Łubińska. Okładka Wł. Daszewskiego, str. 112, zł 150.—

Zbiór 32 opowiadań i opisów z amerykańskiej podróży głośnego pisarza radzieckiego. Autor zdiera maskę reklamatorskiej frazeologii wokół hasła wolności osobistej, nieingerencji państwa, sprawiedliwości, równości, przedstawiając temu kompromitujące fakty z rzeczywistości.

FIEDIN KONSTANTY — Pierwsze porwy. str. 412, zł 450.—. Przełożył S. Strumph Wojtkiewicz. Okładka J. Rachwałskiego.

Powieść z okresu budzenia się ruchu rewolucyjnego w Rosji daje obraz podziemnej pracy konspiracyjnej, ciężkich warunków bytowania proletariatu rosyjskiego oraz przedstawia systemy walki i ochrony carskiej.

KRYMOW JURIJ — Słatek Derbent, str. 304, zł 360.—. Przekład Melanii Kierczyńskiej. Okładka A. Bernackiego.

Jest to opis stachanowskich rejsów radzieckich statków walczących o współzawodnictwo w wypełnianiu planu przewozu.

Jurij Krymow, bohater Związku Radzieckiego, odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy zginął w 1941 r. na froncie w walce z Niemcami.

MARKS KAROL — Krytyka Programu Gołajskiego (Biblioteka Klasyków Marksizmu), str. 56, zł 50.—.

Najdonioślejsza obok „Manifestu Komunistycznego” praca programowa daje w najbardziej zwiezłych sformułowaniach teoretyczne

podstawy programu partii proletariackiej. NEXO MARCIN ANDERSEN — „Ditta”, str. 404 + 320, zł 800.—. Przekład J. Mondscheina. Okładka H. Tomaszewskiego.

Powieść składa się z pięciu części: cz. 1. „Ditta”, cz. 2. „Nad morzem”, cz. 3. „Grzech”, cz. 4. „Czyściec”, cz. 5. „Ku gwiazdom” i ukazuje się obecnie w dwóch tomach. Jest to historia o wnućce ubożego rybaka duńskiego, która „jako jedna z wielkiego, szarego, półtoramiliardowego tłumu ludzkiego — czytamy w zakończeniu — wzięta na swe barki ciężar życia i dźwignęła go z pożytkiem... była tylko jedną z wielu bezimiennych — dzieckiem ludzkim, którego oznaką są zawsze ręce szorstkie od pracy”.

SŁOBODNIK WŁODZIMIERZ — Mały beben i wielki beben, str. 36, zł 70.—.

Zbiór zawiera pięć opowiadań wierszowanych dla dzieci młodszych. Kolorowe ilustracje J. Rachwałskiego.

WYGODZKI STANISŁAW — Pamiętnik młodości, str. 58, zł 120.—.

Zbiór wierszy o wielkim artyzmie poetyckim i cennej społecznej treści.

Trybuna
wolności
ORGAN
K.C.
PPR.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kronika Kalisza



Komu winszujemy

Piątek, 4 czerwca 1948 r.
Dziś: Franciszka, Aleksandra

Dyżury aptek:

Dziś, dnia 2 bm. dyżuruje apteka
mgra Chirzanowskiej - Rabsztyńskiej, ul.
Roll-Zymierskiego 30, tel. 15-48.

TEATR

Piątek, dnia 4 b. m. o godz. 19.45
„Jutro pogoda” Hopwood’a. Zniżki waż-
ne.

Z fabryk nad wody Bałtyku

60 tysięcy robotników spędzi wczasy nad morzem

Przygotowania do akcji letniskowej na Pomorzu Szczecińskim, a zwłaszcza na Wybrzeżu są w całej pełni. Przeprowadzana od ub. roku odbudowa pensjonatów i domów wypoczynkowych pozwala od 15 bm. podwoić liczbę wczasowiczów nad morzem. Duży wpływ na poprawę warunków letniskowych będzie miało bezpośrednie połączenie kolejowe z szeregiem miejscowości na Wybrzeżu, jak: „Międzyzdroje, Ustka, Kołobrzeg, Ustronie, a zwłaszcza położonych na wyspie Wolin.

W celu zapoznania wczasowiczów z siecią miejscowości nadmorskich, przewidywany jest specjalny pociąg z wagonami sypialnymi, który umożliwi zwiedzanie kąpielisk. W Kołobrzegu „Orbis” wspólnie z Towarzystwem Geograficznym przystępuje do organizacji licznych wycieczek dla świata pracy.

W roku ubiegłym z wczasów na Wybrzeżu korzystało około 30.000 ludzi, a w nadchodzącym sezonie przewiduje się podwojenie tej liczby.

Poza Międzyzdrojami, Międzywoźnem, Ustroniem, Poborowem i Ustką, planowane jest w sezonie letnim wykorzystanie na wczasy linii od Starogardu do Szczecinka. Mieszczą się tam pięknie położone jeziora. Szeroko pomyślana

We wsi Krzyżówka — 23 klm od Kalisza znajduje się słynna miejscowość letniskowa — Sokołówka. W Sokołówce Ubezpieczalnia Społeczna w Kaliszu zorganizowała prewentorium dla dzieci chorych. W zakładzie tym przebywa niemalże przez cały rok około 80 dzie-

ci skrofalicznych, niedożywionych, anemicznych z całego kraju. Sokołówka... nazwa ta nie jest obca dla naszego ucha. O Sokołówce wiedzą w Łodzi, Lublinie i Warszawie. Jest ona synonimem zdrowia i dziecięcej rekonwalescencji.

Budowa szkoły w Opatówku

W roku 1946 Powiatowa Rada Narodowa w Kaliszu powzięła uchwałę, by fundusz w kwocie 7.200 tys. zł. uzyskany ze sprzedaży zboża przekazanego Wydziałowi Powiatowemu przez kierownika referatu aprowizacji, ob. Grabinę, przeznaczyć na budowę szkoły w Opatówku. Szkoła ta pomyślana jest jako pewnego rodzaju pomnik, wzniesiony przez powiat kaliski w dowód wdzięczności dla Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, nosić będzie imię pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Bolesława Bieruta.

Realizację uchwały powierzono Powiatowemu Komitetowi Budowy Szkół, który niezwłocznie zajął się zdobyciem odpowiedniego planu, zakupem i gromadzeniem materiałów, sporządzeniem planu i kosztorysu.

Zapoczątkowanie pracy w dniu 31.5. br. dokonane zostało w sposób bardzo

uroczysty. Na placu budowy zgromadzili się obywatele osady Opatówek, młodzież szkolna, oddział „Służby Polskiej”, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych ze starostą ob. H. Naskrentem na czele. Po przemówieniach okolicznościowych rozpoczęto wykopy. Dodajmy, że obywatele Opatówka dobrowolnie zgłosili 300 dniówek bezinteresownej pracy przy wykopach, co oszczędzi poważne kwoty, które musiałby być wydatkowane na ten cel z funduszy publicznych. Jest nadzieja, że jeszcze w roku 1948 budowa szkoły w Opatówku doprowadzona zostanie do przykrycia budynku dachem. Dążeniem Powiatowego Komitetu Budowy natomiast jest, by w roku 1949 budynek oddany został do użytku szkoły. Osadzie Opatówek przybędzie okazały gmach. Oby zapał społeczeństwa towarzyszył budowie aż do jej pełnego wykończenia.

...Stary „grat” Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu wiezie nas poprzez urodzajne pola w kierunku słynnej Sokołówki. Po godzinnej podróży przybywamy na miejsce. Wita nas szumiący las. Gdzie jest prewentorium? W lesie o obszarze 20 ha na polanie, otoczony sadem i ogródkami warzywnymi mieści się jasny budynek prewentorium, wybudowany przez Ubezpieczalnię Społeczną przed wojną.

Dzieci przebywają w prewentorium przeciętnie trzy miesiące. Co dziesięć dni dzieci waży się. Co dziesięć dni waga stwierdza jedno i to samo: znów przybyło. W ciągu trzech miesięcy niektóre niedożywione i anemiczne dzieci dzięki dobremu powietrzu i dobremu odżywianiu przybierają na wadze do 7-10 kilo. Przeciętnie przybywa im 2 — 3 kilogramów.

W roku bieżącym koszt utrzymania jednego dziecka w prewentorium zostały podwyższone w porównaniu z latami ubiegłymi. W 1947 r. wyżywienie jednego dziecka dziennie kosztowało 286 zł., w 1948 roku przeznaczono już na ten cel — 313 zł.

Dzięki temu dzieci otrzymywać mogą nie tylko podstawowe ze względu na swe wartości kaloryczne potrawy; często na śniadanie zjawia się kakao, owoce, ciasto własnego wypieku i cukierki.

Obecnie w Sokołówce przebywa 77 dzieci z całej Polski.

A w Sokołówce powinno przebywać nie mniej, niż 200 dzieci. Znalazłyby się pieniądze na ich utrzymanie, nie ma jednak pieniędzy na rozbudowę domu.

Ubezpieczalnia Społeczna znalazła jednak wyjście z tej sytuacji — już w tym roku w miesiącach: lipcu i sierpniu zorganizowane zostaną dwa turnusy dla dzieci w wieku od lat 8-miu do 14-tu.

Dzieci te pomieszczone zostaną w namiotach.

Uwaga, Kaliszanie, posłajcie teraz swe dzieci na zbadanie do lekarza domowego U. S. O ile się okaże, że są anemiczne — zostaną skierowane do Sokołówki — a po miesięcznym pobycie powrócą do zdrowia.

Pobyt w Sokołówce jest rzeczą oczywistą — bezpłatną. (Dz.)

Kary za nieprzestrzeganie przepisów

Za nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych zostali ukarani przez Starostwo Grodzkie:

Nastusiak Józef, pl. 1 Maja 2 grzywną 10.000 zł. za odkupienie mieszkania.
Chojnacki Jan, ul. Roli - Zymierskiego 35 grzywną 1000 zł. za jazdę rowerem po chodniku.

Wołodko Piotr, Długosza 5 grzywną 300 zł. za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym.

Wilczyński Józef, ul. Mostowa 2, grzywną 500 zł. za brak nowej tablicy rejestracyjnej przy samochodzie, luz w sterze pół obrotu i brak kierunkowskazu.

Glinkowski Józef, ul. Daszyńskiego 41 grzywną 2000 zł. za awantury w stanie nietrzeźwym.

Koziburski Leon, ul. Kordeckiego 33, grzywną 1000 zł. za załatwienie potrzeby naturalnej w sieni domu.

Sadło Teofil, ul. Jabłkowskiego 20, grzywną 5000 zł. za stałe zakłócanie spokoju publicznego sąsiadom.

Remelski Adam, ul. Łódzka 66 grzywną 3000 zł. za zakłócenie spokoju publicznego.

Madrzak Stanisław, ul. Asnyka 26, grzywną 500 zł. za niestawienie się do rejestracji wojskowej.

Romke Stanisław, ul. Poznańska 15, grzywną 1000 zł. za niedozwolone łowienie ryb na podrywki.

Sobczak Wawrzyniec, ul. 23 Stycznia 6 grzywną 1000 zł. za niezamknięcie sklepu w godzinach nakazanych.

Kaźmierczak Józef, ul. Warszawska 26 grzywną 500 zł. za jazdę wózkiem ręcznym po chodniku.

Cichy Stanisław, ul. Warszawska 35, grzywną 500 zł. za jazdę rowerem bez światła.

Żurawska Weronika, ul. Podwałe 2, grzywną 500 zł. za prowadzenie psa bez smyczy.

Pawłowicz Władysław, ul. Nowy Świat 20 grzywną 1000 zł. za brak porządku na podwórzu.

Sport i teatr w klubach robotniczych

Zdrowa ambicja kierowała robotnika mi „Pluszowni” i PZPD 7 w Ostrowie, gdy po artykule, który zamieściliśmy w maju br. na temat rozwoju życia artystycznego i sportowego w „Bielarni”, zgłosili się w redakcji „Głosu” dotknięci naszym oświadczeniem, że sekcje sportowe w „Bielarni” i artystyczne zespoły tej fabryki ocale niebo górują nad podobnymi zespołami i sekcjami w innych warsztatach pracy w Kaliszu.

Pomimo interpelacji robotników „Pluszowni” i PZPD 7 pozwalamy sobie w dalszym ciągu twierdzić, że sekcje sportowe „Bielarni” są aktywniejsze niż inne i że lepiej pracują. Robotnicy „Pluszowni” obiecali nam nadesłać swą wypowiedź w tej sprawie. Czekamy. Być może szersza dyskusja na łamach „Głosu” pozwoli na wytypowanie najlepiej pracującej na polu sportowym i scenicznym załogi w Kaliszu. Stanie się to niewątpliwie z pożytkiem dla

rozwoju życia artystycznego i sportowego w kaliskich świetlicach i klubach robotniczych.

Drugie miejsce po „Bielarni” zajmują naszym zdaniem PZPD 7. Z pięciu istniejących sekcji sportowych: piłkarskiej, piłki ręcznej, wioślarskiej, kolarskiej i lekkoatletycznej, pierwszą z nich należy uważać za najlepszą. Pozostałym zawsze czegoś brak: wioślarska nie ma jeszcze własnych łodzi ani kajaków, kolarska nie posiada opon do rowerów, a nawet i odpowiednich rowerów, lekkoatletyczna — nie ma własnego boiska.

Piłkarze PZPD 7 prowadzą w swej grupie i jest nadzieja, że wreszcie w tym roku znajdą się w B klasie.

Wśród sportowców, a jednocześnie przodowników pracy, wyróżniają się następujący robotnicy: Marian Andrzejewski (280 proc. normy), Czesław Guerowicz i Lange Zenon (po 250 proc. normy).

Na odcinku życia dramatycznego w sekcji scenicznej PZPD 7 można było w tym roku zanotować pewne osiągnięcia, a to przede wszystkim dzięki zaangażowaniu siły fachowej — ob. Marii Lenkowej. Dzięki jej pomocy można było w tym roku wystawić jednoaktowy skecz p. t. „Na czwartaku”, jednoaktówkę p. t. „Matka”, a wreszcie 3-aktową sztukę Gogola p. t. „Ożenek”. W przygotowaniu znajduje się „Chata za wsią”.

Reasumując — możnaby skutecznie pracować nad podniesieniem poziomu kulturalnego i umasowieniem sportu, gdyby sekcje sportowe i teatralne pracowały wspólnie, gdyby istniała wymiana sprzętu sportowego, współpraca na odcinku krzewienia sztuki scenicznej. Dzięki temu powstałby z czasem jeden silny robotniczy klub sportowy i dobry amatorski teatr robotniczy. (Dz)

Konin

Cenne odkrycie historyczne

W trakcie prac prowadzonych przez młodzież brygad „Służba Polsce” w Koninie, dokonano cennych odkryć prehistorycznych. Natrafiono tam na nowe stanowiska prehistoryczne, zawierające szereg zabytków z epoki kamiennej. Odkrycie to ma duże znaczenie dla nauki o pochodzeniu Słowian. Cmentarzysko z początków epoki żelaznej, obejmujące 5 grobów skrzynkowych, rozkopano w Studzińce pod Rogoźnem. Wśród zabytków wczesnohistorycznych w Radzimi nad Wartą znaleziono pierwsze naczynie ceramiczne z 11-go wieku z ornamentem figuralnym wyobrażającym dwie postacie ludzkie.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś, o godz. 19 arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

Uwaga: Bilety wykupione na przedstawienie „Otello” na dzień 1.6 ważne będą w dn. 3.6, a na dzień 2.6 — w dn. 10.6.

TEATR POWSZECHNY

Dziś teatr nieczynny.

W niedzielę dn. 6-go czerwca premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Pathelin” i „Grzegorz Dyndala „Moliera”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniejsze do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRE SKROJONY FRAK” z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY” Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

KOMUNIKAT

Teatr Kukulek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodi’ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerzej publiczności. 3438k

KINA

ADRIA — „Zenobia”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

BAJKA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BALTYK — „Timur i jego drużyna”, godz. 17, 19.21; w niedz. 15.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 15”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Biały Kieł”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Oflag XXVII” godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Życie Emila Zoli”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 18.20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Płomień nowego Orleanu” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Znak Zorro”, godz. 18, 20; w niedz. 16.30.

REKORD — „Guwernantka”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

STYLOWY — „Stalowe Serca”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

SWIT — „Noc grudniowa”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Polska” 17, 19, 21; w niedz. 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.

TECZA — „Stalowe Serca” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21, dodatek seans o godz. 15; w niedz. 13.

WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

Koźelach powraca do amatorstwa



PRAGA (obsł. wł.) Jak donosi dziennik „Młoda Fronta”, jeden z najwybitniejszych zawodowych tenisistów czeskich — Karol Koźeluch, występować będzie na nowo jako tenista amator. Koźeluch grać będzie w barwach praskiego CLTK.

Mistrzostwa kl. A

w szczypiorniku

W dniu dzisiejszym, tj. w piątek, dnia 4 czerwca, przewidziane są następujące spotkania w szczypiorniku o mistrzostwo klasy A.

Konkurencja żeńska: Boisko ŁKS-u godz. 13: ŁKS — Zryw; boisko Helenów godz. 18: TUR — HKS.

Konkurencja męska: Boisko Zrywu godz. 13-14: Zryw — HKS; boisko Zjednoczonych godz. 18-19: Zjednoczone — ŁKS; boisko Zjednoczonych godz. 19.30: TUR — Resursa.

D-018922

Ze sportu

Co mówią Napierała i Pietraszewski o zbliżającym się wyścigu dookoła Polski

Dwóch asów naszego kolarstwa szosowego — Napierała i Pietraszewski spotykamy w lokalu P.Z.Kol. w Warszawie. Ruch tu, jak zwykle, jest wielki. Związek nie wie co to sen sprawiedliwy, lecz rzucił się w wir pracy, której w tym sezonie starczy, by urobić ręce po lokcie — jak wyraził się kapitan związkowy P.Z.Kol. — Klimaszewski.

— No cóż, panie Bolesławie, najpierw obóz w Szczecinie, potem Igrzyska Bałkańskie w Budapeszcie, a potem... „Tour” — próbujemy zachęcić króla szos do rozmowy na temat „Touru” oczywiście.

Napierała się uśmiecha.

— Żona w domu dawno mnie już nie widziała. A wszystko zaczęło się w czasie śniegów w Parku Paderewskiego (pamiętny wyścig ouchar plk. Konarskiego).

— Od tamtego czasu przekroczyłem na sz-



Pietraszewski

Napierała

się ładnie kilka tysięcy kilometrów.

— Co pan myśli o trasie tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski? — pytamy.

— O ile wiem, to wszyscy znają większość odcinków trasy, którą przebiegać będzie tegoroczny „Tour”.

— To lekka przesada — wtrąca Pietraszewski. — Już pierwszy etap na trasie Warszawa — Olsztyn kryje wiele niespodzianek dla nas wszystkich. Druga część etapu, która prowadzi będzie od Olsztyna na Mazury, jest nam zupełnie nieznana. Tu możemy spodziewać się pewnych trudności.

— Dalej tak samo. Za to znamy dobrze trasę na naszym Wybrzeżu. Napierała przecież wygrał w ubiegłym roku Wyścig do Morza na trasie Kołobrzeg — Szczecin. Na tym odcinku powinien się czuć jak u siebie w domu — ciągnie Pietraszewski.

— A więc początek wyścigu — to podobać w nierznanie.

— To prawda. Wyścig należeć będzie do wyjątkowo ciężkich. 11 etapów — to nie bagatela — mówią obaj kolarze. — Długość ich będzie większa od długości etapów w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa.

— Aby zwyciężyć — mówi Napierała — trzeba będzie niezwykle umiejętnie rozłożyć siły a początkowe niepowodzenia będą mogły przemienić się w sukcesy i zwycięstwa na dalszych etapach, jak było w wyścigu W—P—W.

— Mam nadzieję, że zarówno obóz w Szczecinie, jak i występ w Budapeszcie będą dobrym przygotowaniem dla nas i naszych kolegów, choć przyznam się, że aż strach pomyśleć, ile czeka nas jeszcze startów w tym sezonie.

— Przyznam jednakże, że Wyścig Dookoła Polski zapowiada się interesująco; zarówno ze względu na gigantyczną trasę jak i udział w nim wielu drużyn zagranicznych. O ile wiem — szukają się one bardzo poważnie do „Touru” — kończy Napierała swoje uwagi.

Przypominamy, że Wyścig Dookoła Polski rozpocznie się 22 bm.

Dziół oficjalny ŁOZB

Komunikat W-lu Sportowego Nr 2

1. Podaje się do wiadomości, że Wydział Sportowy ukończył się następująco:

Przewodniczący — Tyl Mieczysław

Z-ca przew. — Kuczkowski Czesław

Sekretarz — Klimczak Antoni

Członkowie — Bednarek Bolesław, Krysiak Kazimierz, Rumiński Czesław, Szymański Jan.

2. Przypomina się klubom, że pisma o przydzieleniu terminu jako też zawiadomienia o mających się odbyć zawodach powinny wpływać do Wydziału Sportowego na 10 dni przed terminem.

3. Z polecenia Zarządu ŁOZB anuluje się zawieszenie zawodnikowi Kijewskiemu Jerzemu z KP „Zjednoczone”.

4. Delegatem na zawody ŁKS — Concordia (Piotrków) w dniu 6. 6. o godz. 11-tej będzie ob. Bednarek.

Delegatem na zawody Tecza — z reprezentacją klubów Włóknarzy z Łodzi w dniu 6. 6. o godz. 11-tej będzie ob. Krysiak.

5. Posiedzenia Wydziału Sportowego odbywać się będą we wtorki każdego tygodnia o godz. 19-tej w lokalu ŁOZB przy ul. Piotrkowskiej 67-68, dokąd należy kierować wszelką korespondencję.

6. Wzywa się kierownictwo klubów: Tecza, Victoria, Korab, Czarni, Zryw (Łódź) i Pabianicki KS do sekretariatu ŁOZB po odbiór książeczek zawodniczych.

Przewodniczący: (—) M. Tyl.

Sekretarz: (—) A. Klimczak.

Na macie, rzece i boisku

Ostatnie wiadomości ze sportu radzieckiego



MOSKWA (obsł. wł.) Ponad 100 najlepszych zawodników radzieckich uczestniczyło w mistrzostwach zapasniczych ZSRR w stylu wolno — amerykańskim. Wśród startujących znaleźli się m.in. mistrzowie Europy w zapasach klasycznych (styl grecko — rzymski) — Kotkas i Biełow.

W wyniku dziesięciodniowych zmagani tyłu mistrzowskie zdobyli:

W wadze muszej — Karapetian (Baku), w wadze koguciej — Loar (Tbilin), w półciężkiej — Jahtarian (Kijów), w lekkiej — Jajorow (Moskwa), w półśredniej — Termolaw (Rostów) w średniej — Tkaczenko (Rostów), w półciężkiej — Maczkalian (Tyflis), który w półciężkim spotkaniu pokonał Bielowa, w ciężkiej — Miekokiszwilli (Moskwa), zwyciężając Kotkasa.

Zainteresowanie, jakie wzbudziły mistrzostwa zarówno wśród zawodników, jak i wśród publiczności, dowodzi, że ta dziedzin sportu zyskuje w Związku Radzieckim stałą wzrastającą popularność. Startująca na zawodach kadra młodych zapasników wykazała, że nie

ustępuje dotychczasowym mistrzom, zajmując pierwsze miejsca w turnieju, szczególnie w kategoriach cięższych.

„SKRZYDŁA SOWIETÓW” ZWYCIĘŻAJĄ NIE TYLKO W PRZESTWORZU...

Tradycyjny wyścig wioślarski o nagrodę pisma „Wieczernia Moskwa” przyniósł zwycięstwo załozce „Skrzydła Sowieców” w czasie 7:40.8. Dystans biegu wynosił 2 km, przy czym był rozbity na 4 etapy po 500 m, z których dwa płynęło się z prądem rzeki a dwa pod prąd.

Wyścig zgromadził na starcie najlepsze żłogi wioślarskie moskiewskich. Walka na finiszu rozegrała się między zeszłorocznym zwycięzcą tego biegu — „Skrzydłami Sowieców” i załogą „Dynamo”. Dzięki większej ambicji, pierwsza do mety przybyła załoga „Skrzydła Sowieców”, wyprzedzając przeciwników o 6 sekund.

W PILCE NOŻNEJ NIESPODZIANKI...

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej, przyniosły wiele niespodzianek, nie powodując jednak poważniejszych zmian w tabeli. Leader rozgrywek i zeszłoroczny mistrz — drużyna CDKA uległa znanemu ze swych sukcesów za granicą zespołowi moskiewskiemu „Dynamo” w znaczącym stosunku 0:1. Dzięki temu zwycięstwu „Dynamo” znacznie poprawiło swoją pozycję w tabeli i stało się groźnym konkurentem dla lidera tabeli.

Drugą niespodzianką była porażka „Spartaka” z drużyną mińskiego „Dynamo”. Po latwym i zdecydowanym zwycięstwie w poprzednim meczu nad „Torpedo”, „Spartak” zlekceważył sobie zespół miński, co w rezultacie przyniosło mu stratę dwóch punktów i spadł na dalsze miejsca w tabeli.

Dość pechowo gra obecnie znane w Polsce ze swych występów „Torpedo”. Przegrawszy bowiem mecz ze „Spartakiem”, drużyna ta straciła dziesięć punktów, remisując ze „Skrzydłami Sowieców” z Kujbyszewa.

Sezon piłkarski ożywił znacznie rozpoczynające się rozgrywki o mistrzostwo II Ligi. Bierze w nich udział 74 drużyny, podzielone na grupy. Zespoły, które zajmują pierwsze miejsca w poszczególnych grupach, spotkają się na jesieni w rozgrywkach finałowych. Zwycięzca tych finałów będzie zarazem mistrzem II Ligi.

W Zagrzebiu

Dobrze się spisał tylko Tobola

BELGRAD. — W Zagrzebiu rozpoczęły się w ramach Igrzysk Bałkańskich i Środkowo-Europejskich zawody w zapasnictwie. Na starcie stanęli najlepsi zawodnicy Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Jugosławii, Węgier i Wolnego Miasta Triestu.

W pierwszym dniu rozegrano spotkania w trzech najniższych wagach. Z Polaków wygrał jedynie Tobola w wadze koguciej, Rokita i Marcek ponieśli natomiast porażki.

Ciekawa impreza dla wszystkich

Za 25 złotych będzie można oglądać ciekawy mecz bokserski „Concorda” — ŁKS



W przyszłą niedzielę, to jest 6 bm., o godzinie 11-tej, na stadionie hokejowym ŁKS odbędzie się interesujące spotkanie pięściarskie pomiędzy zespołami ŁKS-u a coraz bardziej wybijającym się młodym pięściarzem Concordii piotrkowskiej.

Jak się dowiadujemy, ŁKS wystąpi w składzie następującym: waga musza — Stasiak, konucia — Różycki, piórkowa — Marcinkow-

ski, lekka — Wołoszewicz, półciężka — Bonikowski, średnia — Olejnik, półciężka — Kosiński, ciężka — Żyllis.

Concordia wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Brzóska, Scibutem i Stecem na czele. — Ceny biletów popularne — od 25 zł.

Zbliża się Olimpiada napływa zgłoszenia

LONDYN (obsł. wł.) — Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Londynie otrzymał do tej pory zgłoszenia 49-ciu państw na udział w Igrzyskach.

W poszczególnych konkurencjach Igrzysk udział wezmą: boks — 40 państw, pływani — 39, kolarstwo — 34, strzelanie — 32, szermierka — 30, koszykówka — 28, gimnastyka — 24, hokej na trawie — 13, podnoszenie ciężarów — 29, wioślarstwo i żeglarsstwo — 27, jeździectwo — 26, kajaki — 17, pięciobój nowoczesny — 16.

Angielcy zapraszają naszych wioślarzy

LONDYN (obsł. wł.) — W dniach 30 czerwca do 3 lipca odbędą się w Henley wielkie międzynarodowe zawody wioślarskie.

Na zawody organizatorzy zaprosili czołowych wioślarzy Czechosłowacji, Francji, Szwajcarii, Belgii i Polski.

Junacy „Służby Polsce” odbudują stadion olimpijski

WROCLAW (obsł. wł.) — Wrocławski stadion olimpijski, jedyny tego rodzaju o tak imponujących rozmiarach obiekt w Polsce, będzie miejscem interesujących imprez sportowych, które odbędą się w okresie wystawy Z.O.

Obecnie na stadionie olimpijskim dokonano już odgruzowania terenu. Zasypano leje od bomb, usunięto 80 ton złomu, wykarczowano ponad 1100 drzew.

Na obszarze wielkiego stadionu olimpijskiego uruchomiony będzie mały stadion, który posiadać będzie kabiny z natryskami. Mały stadion przeznaczony jest na zawody piłkarskie i lekkoatletyczne. Na stadionie przygotowane są również 9 kortów tenisowych i 3 baseny pływackie.

Ze względu na to, że mały stadion może pomieścić nie wiele widzów, remontuje się obecnie również trybuny wielkiego stadionu, w celu pomieszczenia ogółem ponad 40 tysięcy osób.

Na wielkim stadionie układa się również tor żużlowy oraz 450-metrową bieżnię. Każda z gier sportowych posiadać będzie do dyspozycji 4 boiska.

Prace techniczne przy budowie stadionu olimpijskiego prowadzone są we własnym zakresie przez Komitet Odbudowy Stadionu. Otróć 300 robotników, pracujących po 10 godzin dziennie, zatrudniona jest również milicja organizacji „Służba Polsce”. Junacy odbudowują bieżnię lekkoatletyczną i tor motocyklowy.